

Salvador

L. dz. 13/45

10. p. 1. 2 45

wpływ dn. 15. II. 1945

L. dz. 146/45

RAPORT PRASOWY UKRAIŃSKI

Przydział.....za czas od 15.XII.1944 do 25.I.1945 r.

146

I. STOSUNEK DO USA I DO W. BRYTANII

NASZ KLYCZ utrzymuje swoje negatywne stanowisko w stosunku do obu mocarstw anglosaskich. Stwierdza on, iż ze strony Ukraińców "byłoby największym błędem oczekiwać chociażby cienia sprawiedliwości" ze strony tych państw po zwycięskim zakończeniu wojny.

W argumentacji, jaką pismo posługuje się dla uzasadnienia swoich tez, daje się zauważyć od pewnego czasu zwrot bardzo charakterystyczny. Znikły, mianowicie, niemal zupełnie dawne zwroty, zapożyczone z propagandowego słownika Narodowego Socjalizmu / "plutokratyczne pijawki", "żydowskie pachołki" "szabesgoje z Wall Street" i t.p./, natomiast organ nacjonalistyczny zdradza wyraźny wpływ miejscowej prasy polskiej, atakującej ostatnio ostro Rosję Sowiecką oraz krytykującej stanowisko Wielkiej Brytanii i USA.

Dlatego też organ OUN operuje takiego rodzaju zwrotami, jak pogrzebanie Karty Atlantycznej, podział świata na sfery wpływów, układ w Teheranie, świadome lub nieświadome wysługiwanie się interesom sowieckim i t.p.

UWAGA. Według wiadomości ze źródeł konfiden-
cjonalnych miejscowy "KURJER POLSKI" jest
istotnie czytany pilnie przez Ukraińców z
Małopolski Wschodniej i uważany przez nich
za źródło informacji.

Pozatem - znowu w całkowitej zgodzie z prasą polską - NASZ KLYCZ stwierdza, iż realizacja naszkibowanych przez wielkie mocarstwa planów powojennej organizacji świata będzie oznaczała w praktyce utrata suwerenności przez cały szereg wielkich i małych państw, nie mówiąc już o losie narodów bezpaństwowych. Wszystko to - według organu OUN - nakazuje Ukraińcom ustosunkowywać się wysoce krytycznie do Anglii i Stanów Zjednoczonych i nie wiązać żadnych nadziei z ich zwycięstwem.

Obok tej krytycznej i pesymistycznej nuty, przebija ~~już~~ równoległe w sposób stały ton i my, a mianowicie:

nadzieja, iż rozwój wydarzeń doprowadzi w końcu do starcia się ze sobą Rosji Sowieckiej oraz Wielkiej Brytanii i USA. W tym przypadku otworzyłyby się przed Ukraińcami nowe i niedające się przewidzieć dziś okoliczności.

W sposób jeszcze bardziej wyraźny formułuje tę nadzieję PERELOM, który uważa, iż w Grecji już się zaczęła wojna brytyjsko-

rykarska... 20 I. 1945

205

-sowiecka, do czasu tylko osłonięta greckim sztandarem.

Stanowisko PERELOMU jest zdecydowanie proangielskie; pismo jest przekonane, że Wielka Brytania wie dobrze, czego chce; że za kulisami toczy się zacięta walka z Rosją o posiadanie wpływów w Europie i że wobec tego nie należy przywiązywać wagi do rzekomo prosowieckich posunięć oficjalnej polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii.

Nawet takie posunięcia premiera Churchilla, jak publiczne poparcie sowieckiego punktu widzenia w sporze polsko-rosyjskim PERELOM tłumaczy w następujący sposób: rząd brytyjski jest tak mocno przekonany co do nieugiętego stanowiska rządu polskiego, że może sobie pozwolić na pozorne prosowieckie gesty, gdyż wie dobrze, że nie będzie to posiadało wpływu na rzeczywistość.

II. STOSUNEK DO NIEMIEC

Bez zmian. Żadne z niemi nie zajmuje się specjalnie sytuacją niemiecką ani stosunkami niemiecko-ukraińskimi, precyzując tylko przy innych okazjach swój stosunek do Rzeszy.

Najbardziej jaskrawe stanowisko zajmuje NASZ KŁYCZ, stwierdzając m.in., że tylko niemieckie Gestapo jest godnym odpowiednikiem sowieckiego NKWD, gdy chodzi o stosowanie metod teroru i eksterminacji.

Ze wszystkich jednak wypowiedzi, nawet zdecydowanie negatywnych, przebija jednak żal, że Niemcy zmarnowali tak wspaniałe możliwości, jakie stały przed nimi, gdy byli u szczytu swoich przewag wojennych w Rosji. Główną przyczyną tego były "niemiecka zarozumiałość, zachłanność i pycha".

III. STOSUNEK DO POLSKI

UKRAIŃSKIE SŁOWO, po względnie krótkiej przerwie, powróciło do atakowania Polski. Czyni to ono zarówno w specjalnych artykułach, jak naprz. poświęconych 12-ej rocznicy stracenia BILA-SA i DANYŁYSZYNA, jak i w artykułach, napisanych zasadniczo na inny temat. Rzekomo historyczny artykuł MITREGI na temat wjazdu Bohdana Chmielnickiego do Kijowa ma w rzeczywistości utwierdzić przekonanie, że Polska była zawsze ~~niek~~ tradycyjnym wrogiem Ukrainy i że Chmielnicki zmarnował historyczną okazję, jaka się przed nim wówczas otwierała - marszu na Warszawę.

Pozatem organ PROSWITY wydrukował specjalny wiersz z okazji zmiany rządu polskiego, wysławiając zarówno ten rząd, jak i Polaków w ogóle. W wierszu tym Warszawa została nazwana "szachrajką", zaś w w stosunku do Polaków została wypowiedziana opinia, że utracili oni możliwość rozkazywania innym, gdyż im się obecnie rozkazuje.

Stosunek NASZEGO KŁYCZA do Polaków zmienił się na gorsze, aczkolwiek w zasadzie nie atakuje on Polski w artykułach wstępnych. Mimo to w jednym z dłuższych wypracowań na temat "własnej ukraińskiej siły" wysunął on tezę, iż na przyszłość

Ukraińcy będą mądrzejsi i że będą bronili Kijowa na ulicach Moskwy, a Lwowa - na ulicach Warszawy.

Pozatem w treści innych artykułów Polska nazwana jest kilkakrotnie "okupantem ziem ukraińskich".

PEREŁOM podkreśla zdecydowaną wolę niepodległości narodu polskiego oraz skryształizowany pogląd na istotne zamiary Rosji, czego nie da się powiedzieć, naprz., o narodzie jugosłowiańskim.

IV. STOSUNEK DO ROSJI

Stosunek wszystkich trzech pism zdecydowanie negatywny. NASZ KLYCZ i PEREŁOM stwierdzają, iż naogół kolonja ukraińska za oceanem nie zdaje sobie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa, jaki grozi narodowi ukraińskiemu ze strony Rosji i dotąd jeszcze nie orjentuje się, jak udoskonalony jest sowiecki system eksterminacji i denacjonalizacji.

V. WEWNĘTRZNE UKRAIŃSKIE SPRAWY

NASZ KLYCZ zamieścił artykuł p.t. "Haniebna Prowokacja", atakujący PEREŁOM i zarzucający mu pobieranie zasiłków od Polaków. Na atak ten PEREŁOM nie odpowiedział na swoich łamach lecz wydał specjalny druk, rozesłany do wybitniejszych działaczy ukraińskich. Treść tej odpowiedzi została już zakomunikowana poprzednio.

HAJKO na łamach UKRAIŃSKIEGO SŁOWA zwalcza pacyfistyczne i nastroje wśród emigracji ukraińskiej i stwierdza, że winna ona nauczyć się "kochać huk armat".

VI. WPLYW PRASY PLN.-AMERYKAŃSKIEJ

NASZ KLYCZ przedrukował następujące artykuły prof. CZUBATEGO ze "SWOBODY" :

"Czy istotnie niemiecka taktyka jest tak zagadkowa?"

"Przyszła polityka bolszewików na Zachodniej Ukrainie"

"Czy walczymy o wolność, czy o bezpieczeństwo?"

"Siła miecza a siła ducha w polityce międzynarodowej"

Pozatem zarówno NASZ KLYCZ, jak i UKRAIŃSKIE SŁOWO przedrukowały apel Ukraińskiego Kongresowego Komitetu w USA do Prezydenta Roosevelta.

IV

UKRAIŃSKIE SŁOWO przedrukowało artykuły prof. CZUBATEGO p.t.:

"Dwie Ligi Narodów a walka o lepszy powojenny świat"

"Czy walczymy o wolność czy o bezpieczeństwo?"

"O co toczy się walka w Europie?"

"Jak się przedstawia obecnie Akademia Umiejętności w USSR?"

VII. STRESZCZENIA

P.załącznik

S T R E S Z C Z E N I Az prasy ukraińskiej w Argentynieza czas od 15.XII.1944 do 15.I.1945 roku.NASZ KŁYCZ /organ OUN/"Czy wyznawcy największej idei pójdą śladami oszustów i fa-
ryzeuszów?" - Obserwator - Nr. z dnia 16.XII.1944

Autor ubolewa, iż katolicka prasa przemilczała naogół fakt zgonu Metropolity Szeptyckiego, naśladując pod tym względem prasę obozu "demokratycznego" i "totalitarnego". Metropolita Szeptycki pracował przez całe swoje życie dla wielkiej Idei - zjednoczenia Kościołów Chrześcijańskich i dlatego można się było spodziewać, że praca jego zostanie w odpowiedni sposób oceniona, aczkolwiek "każdy z nas wie, iż dzieło jego nie spotkało się z należytym poparciem ze strony najwyższej Hierarchji Kościoła Katolickiego".

W dalszym ciągu pisze on:

"W kilka dni po otrzymaniu wiadomości o śmierci Arcypasterza Ukraińskiego Katolickiego Kościoła, S.S.Bazylianki z Berrisso otrzymały prywatną drogą z Kanady wiadomość o zgonie dwóch pozostałych dostojników Ukraińskiego Kościoła - Mykyty BUDKA i Hryhora CHOMYSZYNA.

W jakich warunkach zmarli ci nasi najwyżsi trzej dostojnicy - nie warto nawet zastanawiać się i zgadywać: w chwili obecnej panem życia i śmierci na ukraińskich ziemiach jest wszechwładne stalinowskie NKWD; jest wobec tego rzeczą bardziej niż pewną, że ponieśli oni śmierć męczeńską z rąk tych współczesnych katów.

"W chwili obecnej jedynym przytułkiem, gdzie jeszcze może się schronić ukraińska idea narodowa, jest Kościół. Moskiewscy satrapi zdają sobie doskonale sprawę z przywiązania zachodniego odgałęzienia narodu ukraińskiego do swojego Kościoła, i dlatego wszystkie ich ciosy będą skierowane w tę naszą fortecę. "Uderzę Pasterza - i rozbiegną się ~~owce~~ owce" - powiedział Zbawiciel, przewidując prześladowania, na jakie zostaną narażeni Jego wyznawcy. Słowa Jego spełniają się dziś właśnie, gdy zaciekle wróg chrześcijaństwa - moskiewski bolszewizm połączył się ze wszystkimi fałszywymi prorokami i "obrońcami wolności i godności ludzkiej", za jakich podają się oni w każdym czasie i na każdym miejscu..."

"Do ogólnej sytuacji w Europie" - Obserwator - Nr. z dnia 16.XII.1944

Autor nawiązuje do wiadomości z Rzymu, w myśl których większość uczestników wieców komunistycznych, jakie się odbyły

w tym mieście, składała się nie z proletariatu, lecz ze średniego mieszczaństwa i z urzędników, którzy popierali przedty aktywnie ustrój faszystowski.

Wyprowadza on stąd wniosek, że w planach rządu sowieckiego leży włączenie wszystkich prawie krajów Europy do jego "sfery wpływów" i pisze:

"Stalinowscy agenci, ci istotni członkowie 5-ej kolumny, mają obecnie szrokie pole do popisu we wszystkich krajach Europy, za wyjątkiem tych, które znajdują się w rękach przeciwników Stalina. Ale i dla nich szykowane już są całe legiony agitatorów i komisarzy, ażeby z chwilą gdy uda się zalać całą Europę środkową, rozpocząć tam uplanowaną na Kremlu akcję.

"Jest rzeczą zrozumiałą, że nie idzie to w smak sojusznikom Stalina, Anglikom, gdyż ze swej strony stwierdzają oni w sposób niedwuznaczny, że cała Zachodnia oraz Środkowa Europa ma należeć w przyszłości do ich "sfery wpływów". Po świecie chodzi pogłoski, że dążeniem Anglików jest utworzenie zachodniego i środkowo-europejskiego bloku, który w przyszłości miałby być przeciwstawiony wschodniemu moskiewskiemu blokowi, którego tworzenie Stalin już zapoczątkował, usadowiwszy się w Rumunii, w Bułgarii i w Serbii.

Więcej nawet: Stalin, realizując konsekwentnie politykę podbojów, zapoczątkowaną przez Piotra I, spogląda chciwym okiem na Półwysep Bałkański wogóle, a na Dardanele i Carogród w szczególności. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż już w niedalekiej przyszłości wyciągnie on z dawnych carskich archiwów angielsko-francuską obietnicę z 1915 roku, kiedy to Lloyd George wraz z Clemenceau obiecali Mikołajowi II Carogród wraz z Dardanelami, co nie doszło do skutku dzięki wybuchowi rewolucji rosyjskiej.

"Ponieważ wszystkie siły rosyjskie zajęte są obecnie walką na śmierć i na życie z Niemcami, dyktator moskiewski nie wysuwa narazie tych angielsko-francuskich obietnic z okresu wojny poprzedniej.

Gdyby jednak hordom moskiewskim udało się osiągnąć całkowite zwycięstwo nad Niemcami, to niek ulega wątpliwości iż przedstawi od Anglikom stare i niezrealizowane dotąd czeki na Dardanele i Carogród.

"Wyrównanie zaś tych rachunków może doprowadzić do takiego samego zakończenia wojny, jak to miało miejsce w 1912 roku w przypadku wojny bałkańskiej".

"Brytyjski premier o sporze polsko-rosyjskim" - Obserwator Nr. z dnia 23.XII.1944

Streszczając najistotniejsze ustępy przemówienia premiera Churchilla, autor stwierdza: "Na wstępie swego przemówienia p. Churchill dał do zrozumienia, iż w sporze granicznym pomiędzy Polską a Rosją rząd brytyjski będzie musiał trzymać się ściśle obietnic, udzielonych moskiewskiemu dyktatorowi w

Teheranie, treści których, jak wiadomo, dotąd nie podali do wiadomości ani Anglo-Amerykanie, ani Rosjanie. Jednakże, jak można wywnioskować zarówno z ostatniego przemówienia brytyjskiego premiera, jak i z niektórych poprzednich, które dotyczyły nie tylko sporu polsko-sowieckiego, lecz wogóle spraw Europy Środkowej i wschodniej - Anglo-Amerykanie dali czerwonemu imperatorowi całkowicie wolną rękę w tej części Europy....

"...W dalszej części przemówienia pan Churchill pocieszył Polaków, że przyszła Polska ma być niemniejszą i niesłabszą niż przedwojenna, z jednej strony zarówno Anglo-Amerykanie jak i szczerzy przyjaciel Polaków pan Stalin, jako jedyny "wyzwolyciel Polski, postarają się o to, ażeby Polacy mieli pod dostatkiem miejsca, ażeby żyć i rozwijać się. Czym ta obietnica pachnie - wiadzą o tem najlepiej sami Polacy...

...Pan Churchill oświadczył dalej, że ubolewa głęboko nad tym, że próby Mikołajczyka dogadania się ze Stalinem zakończyły się całkowitym fiaskiem, w wyniku czego musiał ustąpić zarówno Mikołajczyk, jak i jego najbliżsi współpracownicy: profesor Stanisław Grabski /znany ukraińożerca/ oraz Romer.

"Całe to przemówienie wywołuje wrażenie, że zarówno premier brytyjski jak i jego sojusznicy odesłali do archiwum sławetną Kartę Atlantycką oraz wszystkie późniejsze deklaracje.

W przemówieniu jego niema najmniejszego śladu, ani sugestji że Anglja i jej sojusznicy, a przede wszystkim Stany Zjednoczone mają najmniejszą chociażby chęć wysłuchać trzecią, najbardziej zainteresowaną w tym sporze stronę, to znaczy wysłuchać życzeń ludności tych ziem i zapytać się jej: Czy pragnie być one gospodarzem na swojej ziemi, czy też pragnie pozostać w obcym jarzmie, gdyż zarówno Polska jak i Moskwa były i są na tych ziemiach okupantami.

Zarówno dla nas Ukraińców, jak i dla innych ujarzmionych narodów staje się coraz bardziej jasnym, że oczekiwać jakiegokolwiek sprawiedliwości ze strony "demokratycznych", czy "totalitarnych" mocarstw byłoby najgorszym sposobem oszukiwania samych siebie.

Zarówno dawne jak i obecne wypadki potwierdzają tylko tę prawdę życiową, że nikt nam nie pomoże o ile nie zechcemy sami sobie dopomóc, gdyż nasza siła jest tylko w nas samych.

"O naszą siłę w nas samych" - S.W. - Nr. z dnia 23.XII.44.

"...Z historycznego doświadczenia wiemy, że nasze doły ludowe zdolne są do wydawania bohaterów, o ile zostaną rzucone w nie odpowiednie hasła. W okresie pomiędzy dwoma ostatnimi wojnami mieliśmy okazję stwierdzić, że gdy nasze masy ludowe podejmują się ze szczebla niższego, to znaczy "tutejszych", chłopów, "towarzyszów", "sowiecików" i innych na szczebel wyższy, jakim jest Ukraiństwo - to wychodzą z ich szeregów odważni i zuchwali bojownicy o naszą państwowość.

Dowodem tego są ci wszyscy, którzy z bronią w ręku i z wiarą w zwycięstwo szli w małej ilości na wielką Polskę. Trzeba uś-

wiadomić sobie jak to bez armat, bez samolotów i bez czołgów szło to małe wojsko, zrodzone w 1921 roku z tragedji Ukraińskiej, Hałyckiej Armji, na wielkie państwo ~~rosyjskie~~ - Polskę, liczące 34 miliony ludności. W ciągu pełnych 19 lat atakowała garstka ukraińskich bojowników - oczajduchów tę wielką laską potęgę, uzbrojoną od stóp do głów przez cyniczną Francję - tę Francję, która organizowała na naszą zgubę armję Hallera. Tę Francję, na terenie której został bezkarnie zabity ataman Petlura i która obecnie wydaje w bolszewickie ręce naszych ukraińskich obywateli!

O ironjo losu ! Ilu poległo naszych ukraińskich chłopców z Kanady i ze Stanów Zjednoczonych, ażeby wyzwolić tę łajdacką Francję z pod niemieckiego buta! Zapamiętajmy to dobrze."

"Uczmy się przyszłości na podstawie przeszłości." - T.S-j, Nr. z dnia 30.XII.44.

"...W dziejach ukraińskiego narodu rok ubiegły należy bez wątpienia do najgorszych lat klęski, gdyż oprócz materjalnych strat, zadanych przez dwóch rozbójników, którzy walczą o panowanie nad Europą - rozbójnicy czerwony usiłują zadać Ukrainie cios najcięższy, niszcząc uświadomiony i kierowniczy element metodami, właściwymi tylko moskiewskim despotom.

Takiej ruiny, jakiej doznała Ukraina w ciągu drugiej wojny światowej nie doznał z pewnością żaden inny kraj w Europie, aczkolwiek linje frontów przesuwaly się stale w rozmaitych kierunkach. Z chwilą, gdy rozpoczęło się zmaganie pomiędzy dwoma krwiożerczemi bandytami - moskiewskim imperjalizmem oraz bardzo do niego podobnym niemieckim - ziemię ukraińską zamieniły się w najstraszniejsze pobojuwisko, jakie sobie tylko można wyobrazić...

"Dzięki korzystnym dla czerwonego imperatora warunkom, ukraiński naród na całym swoim etnograficznym obszarze znalazł się w jego pazurach i dlatego też na pewien okres czasu udało mu się osiągnąć to, czego w ciągu kilku stuleci nie zdołali osiągnąć moskiewscy carowie: zagrozić całemu istnieniu ukraińskiego narodu...

Z chwilą gdy moskiewskie hordy zajęły wszystkie ziemie ukraińskie i należy sądzić, iż tragedia naszego narodu osiągnęła swój punkt szczytowy. Nikt z nas nie może sobie wyobrazić jaki terror panuje obecnie na Ukrainie. Już sam fakt, że okupanci moskiewscy nie dopuścili na ziemie ukraińskie aljanckich korespondentów, każe przypuszczać, że panem życia i śmierci jest ta wszechpotężna NKWD, wobec którego błędna wszelkie praktyki tajnej policji wszystkich krajów świata za wyjątkiem chyba niemieckiego Gestapo, które jedynie może być jego godnym rywalem.

"Mimo tak rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znalazła się nasza ojczyzna Ukraina - nie wolno nam upadać na duchu. Na horyzoncie zaczynają się ukazywać objawy, że zmontowany z takim trudem sojusz ~~zakonnych~~ rzekomych obrońców ludzkości zaczyna walić się

w gruzy, zanim został pokonany wspólny przeciwnik; dlatego też nie jedna jeszcze niespodzianka może spotkać ten sojusz.

Moskiewski nienazarty imperjalizm, przybrany obecnie w demokratyczną szytę zaczyna pokazywać swoje zęby na Bałkanach, gdzie zetknął się z imperjalizmem angielskim, który wszelkimi siłami usiłuje nie dopuścić do tego, ażeby jego życiowe arterje komunikacyjne zostały zagrożone przez Moskwę.

"Wypadki jakie miały miejsce w Belgji, Grecji i we Włoszech w końcu 1944 roku mogą być zwiastu nami takich wydarzeń, o jakich nie śniło się nawet nikomu z tych, co sprowokowali drugą wojnę światową. Mogą one tak doprowadzić do krwawych porachunków pomiędzy tymi, którzy usiłują dziś dzielić świat; jest rzeczą bardzo możliwą, że stanie się to w rozpoczynającym się obecnie roku..."

"Haniebna prowokacja" - "Czytelnik Perełomu" - Nr. z dnia 30. XII.44.

"Wiadome jest ukraińskiej kolonii w Argentynie, że około dwóch lat temu ukazało się ukraińskie czasopismo, które przyjęło nazwę PEREŁOM, które na początku swego istnienia nie miało odwagi odsłonić swojego oblicza oraz ujawnić ~~swój stosunek~~ swego stosunku do naszego ruchu wyzwolenczego... Jednakże, jak mówi nasze przysłowie ukraińskie: "Trudno jest chować sztydło w worku", gdyż wylezie ono wcześniej czy później"...

"Jest nam bardzo dobrze wiadome za czyje pieniądze ukazało się i jest utrzymywane przy życiu to czasopismo oraz przez jakich ludzi jest ono redagowane. Podobnie każdy z nas jest przekonany, że czasopismo to tak długo będzie żyło, jak długo będą spadały okruchy z polskiego stołu, dla jego naczelnego redaktora, znanego skoropadczukowskiego filaru w Argentynie - pana A. Biłkopskiego. Gdy skończy się zasiłek z rąk naszych zachodnich sąsiadów, to i afery z PEREŁOMEM zginie jak grzyb po suszy.

"Nie wspominalibyśmy ani złym, ani dobrym słowem o tym grzybie na naszym gruncie emigracyjnym, gdyby w ostatnim swoim artykule poświęconym największemu synowi Ukrainy - śp. Metropolicie Szeptyckiemu - nie rzucił on kamieniem w stronę tych, którzy pracowali dla wyzwolenia Ukrainy oraz którzy nie splamili swojego ~~imienia~~ imienia żadną umową z żadnym wrogiem naszej nieszczęsnej ojczyzny..."

Wymieniony wyżej redaktor w artykule swoim napisał w sposób prowokacyjny:

"Podczas naszej niedawnej walki o własne państwo olbrzymie zalety duchowe oraz autorytet Metropolity Szeptyckiego pozostały niewykorzystane. Społeczne ruchy Radykalizmu, Socjalizmu oraz ruch nacjonalistycznego w najbardziej prymitywnych formach nie tylko nie szukały Jego błogosławieństwa, rad i poparcia, lecz wręcz przeciwnie - wszelkimi siłami zwalczały Jego wpływy i podry

wały Jego autorytet" /podkreślenie NASZEGO KLYCZA/.

Dalszy ciąg artykułu poświęcony jest dowodzeniu, że ukraiński ruch nacjonalistyczny, podobnie jak ruch Ukr. Strzelców Siczowych, odnosił się zawsze do Metropolity Szeptyckiego z największym szacunkiem, czego nie da się powiedzieć ani o Hetmanie Skoropadskim, ani o jego zwolennikach.

Zakończenie artykułu brzmi:

"Niema ani jednego człowieka pomiędzy prawdziwymi Ukraińcami, któryby nie przyznał, że ś.p. Arcypasterz Ukraińskiej Katolickiej Cerkwi, Metropolita Andrzej, był jednym z największych synów Ukrainy, jakich wydała ona podczas ostatniego lat pół tysiąca...

Stał On wyżej ponad drobiazg z moskiewskiego śmietnika, który był wychowany w moskiewskim błocie i który swoją zdradką pracą dopomógł czerwonym katom ujarzmić nanowo Ukrainę!

"P. Biłopolski jako "zdolny dziennikarz" /ale nie na rzecz wyzwolenczej sprawy naszego narodu/, winien pamiętać, że wspomnień o Olbrzymach nie plami się wylewaniem pomoy na głowy tych którzy w życiu swoim usiłowali zawsze i usiłują i nadal iść tą drogą, jaką wskazał im ~~ten~~ Olbrzymi!.."

"O nasza siłę w nas samych" - S.W. - Nr. z dnia 30.XII.44

"W 1918 i 1919 roku walczyliśmy z naszymi wrogami w sposób zbyt łagodny. Kijowa bromiliśmy w Kijowie i Lwowa - we Lwowie Jeszcze i dzisiaj są pomiędzy nami tacy stratedzy, którzy piszą że w przypadku powstania ukraińskiego narodu wyniknie wojna pomiędzy nami a Moskalami, podczas której Moskał będzie następował na Kijów, a Kijów będzie się bronił.

"Ale dlaczego tak ma być? Dlaczego Moskwa ma iść na Kijów, a nie Kijów na Moskwę? Nie, tak się nie stanie, panowie stratedzy. Na to nie miejcie nadziei. Na podstawie wojny poprzedniej Ukraińcy wiedzą już, iż bronić Kijowa najlepiej jest na ulicach Moskwy, a bronić Lwowa - na ulicach Warszawy.

Na polskim i na rosyjskim terytorium trzeba bronić Ukrainę, a nie na naszej ziemi. Trzeba zapomnieć o starych wojennych metodach Winniczenków i Skoropadskich i imać się metod nowych.

Musimy za wszelką cenę wziąć inicjatywę wyzwolenia Ukrainy w nasze własne ręce. Z pędzonych i bitych musimy przekształcić się w tych, co biją i pędzą..."

"Perspektywy na Nowy Rok" - Nr. z dnia 6.I.45. -T.S.-j.

Autor przypomina, jak to w 1940 roku premier Churchill oświadczył narodowi brytyjskiemu, że może mu obiecać tylko "pot, kły i krew". Gdyby obecnie rzekomo wyzwolone z jarzma niemieckiego narody zapytały premiera brytyjskiego: czego mają oczekiwać? - to przypuszczalnie i dziś odpowiedziałby on im to samo.

Autor pisze m.in:

"W okolicznościach tych każdy z nas musi sobie zadać pytanie w jaki sposób my Ukraińcy możemy oczekiwać chociażby cienia sprawiedliwości od współczesnych handlarzy losem narodów, gdym potężni sojusznicy postępują ze swoimi słabszymi partnerami jak handlarze żywym towarem?

Jednych swoich sojuszników wydają oni na łup nienasyconemu moskiewskiemu molochowi /Jugosławia/, z drugimi zaś mają zamiar postąpić, jak z podległymi sobie prowincjami, czy terytorjami.

"Jeszcze narody pamiętają dobrze o treści Karty Atlantyckiej i dotąd jeszcze nie zapomniały deklaracji o czterech podstawowych swobodach jednostki ludzkiej, a już rozeszła się po świecie wiadomość o rozmowie prezydenta Roosevelta z dziennikarzami amerykańskimi, w której oświadczył on, że żaden dokument tej treści nie został w sposób oficjalny podpisany oraz że Karta ta jest w gruncie rzeczy zwyčajnym szkicem, odnoszącym się do planu rekonstrukcji porządku światowego po wojnie, przyczem szkic ten może ulegć zmianom w zależności od okoliczności.

Dziś ~~za~~ staje się rzeczą coraz bardziej wyraźną, że wojna nie jest prowadzona o ustanowienie lepszego i bardziej sprawiedliwego ustroju świata, lecz że celem jej jest osiągnięcie panowania nad światem oraz zabezpieczenie rynków zbytu dla światowych kapitalistów.

Jednakże - ażeby zamaskować te swoje istotne cele, "obrońcy demokracji" oświadcniają, że problem zagwarantowania przyszłego pokoju spoczywa całkowicie w ich rękach i że w tym kierunku zostaną powzięte odpowiednie kroki.

"Deklaracje te przetłumaczone na zwyčajną mowę oznaczać utratę suwerenności dla całego szeregu narodów w Europie i w innych krajach świata.

Wszystkie dotychczasowe plany, opracowane na rozmaitych międzyaljanckich konferencjach, nie wróżą nic dobrego dla średnich i małych państw wogóle, a dla ujarzmionych narodów w szczególności."

"Myśli na czasie" - S.W. - Nr. z dnia 13.I.45.

Autor odnosi się sceptycznie do żywionej przez niektórych ukraińskich pisarzy nadziei, że zachodni Aljanci będą się bili z Sowietami. Pisze on m.in:

"Gdy Aljanci dokonali desantu na wybrzeżach półwyspu Bałkańskiego, niektórzy Ukraińcy spodziewali się, że Aljanci rozpoczną od razu bójkę z Sowietami. Jednakże Aljanci przywitali się najspokojniej z bolszewikami i nie bili się wcale.

Gdy na tyłach frontu aljanckiego w Holandji i w Belgji zaczęły buntować się przeciwko Aljantom komunistyczne bandy, uzbrowione od stóp do głów przez tychże Aljantów - to niektórzy

z naszych sądzili, że ot już, a zacznie się...
Ale nie zaczęło się nic.

"Gdy greccy "wyzwoleni" komuniści, uzbrojeni również przez Angloamerykanów zaczęli tą bronią bić swoich wyzwolicieli Anglików - to niektórzy z naszych pomyśleli: no nareszcie zaczęło się...

Ale nie zaczęło się nic. Anglicy najspokojniej w świecie zabrali się do likwidowani nieszczęsnych Greków i na tem się skończyło.

I dlaczego tak się stało? Dlaczego Stalin nie stanął w obronie greckich komunistów? Dlatego, że nie było mu to potrzebne. Z jakiej racji Stalin miał rozpoczynać bójkę z Aljantami o małą Grecję, skoro spodziewa się, że będzie mógł zająć całą wielką Europę. Czy Stalin nie widzi, że Aljanci na niego pracują? Przeciwnie widzi to wyraźnie.

A ta ostatnia ofenzywa kłamliwych wiadomości na temat Hiszpanji, którą rozpoczęły rozmaite ciemne duchy pana Churchilla? Czy nie jest to woda na sowiecki młyn?

Wydaje się iż pan Churchill pragnie posadzić w Hiszpanji na miejsce generała Franco pana Mołotowa. Pan Churchill i pan Mołotow to są dobrzy starzy przyjaciele. Znają się nietylko z Teheranu. Churchill kilka już razy jeździł do Stalina na kumys, gdzie w towarzystwie innych godnych osobistości zapadały decyzje co do Grecji, gdzie budowano wielką czerwoną Rosję i gdzie rozbudowywano wielką Polskę - od Hamburga aż do Kłajpedy. Churchill i Stalin nie będą się bili o Grecję. O tym nie warto nawet i myśleć."

"Samostijność i Soborność - to nasze podstawowe zasady" -
Nr. z dnia 20.I.1945

Autor poświęca artykuł ukraińskiemu styczniowemu świętu Niepodległości i pisze:

"Dziś nawet nasi wrogowie, zdrajcy i przechrzty polityczne zmuszeni są posługiwać się tymi hasłami /Niepodległości i Soborności/ jako pokrywką i maską. Czy nie słyszymy obecnie, jak krzyczą moskiewscy zaprzedańcy, że "ukraiński naród posiada swoje niepodległe i soborne państwo w Związku Sowieckim"?..

A krzyk ten ich skierowany jest nietylko do ukraińskich politycznych działaczy i przywódców, lecz również do narodu ukraińskiego, wśród którego zostały głęboko zakorzenione ideały Soborności i Niepodległości. To temu właśnie narodowi mówią oni: "Chcecie Niepodległej i Sobornej?.. No więc babcia Stalin daje ją wam przecie?..."

UKRAIŃSKIE SŁOWO /organ Proswity/

"Nie spokój, lecz huk armat tworzy historję" - S.Hajko -
Nr. z dnia 17.XII.1944

Treścią artykułu jest zwalczanie pacyfistycznych nastrojów wśród kolonji ukraińskiej w Argentynie, a w szczególności ~~w~~ wśród młodzieży. Punktem wyjścia rozważań autora jest ulotka jaka została wydana przez jeden z prowincjonalnych oddziałów Proswity z okazji Dnia Młodzieży, w której zostało powiedziane m.in.:

"...Daleko od naszej Nańki Ukrainy znajdujemy się tu w Argentynie, w kraju wolności i dobra, gdzie nie słyhać huku armat i gdzie nikt nie znęca się nad nami. Nie tak, jak jest dziając w kraju naszym rodzinnym, gdzie wrogowie usiłują nas zniszczyć...

Jednakże chociaż jesteśmy na obczyźnie, pamiętamy, że jesteśmy Ukraińcami i odczuwamy żywo niedolę naszych braci w Kraju, którą przynoszą na naszą ziemię Moskale, Lachy i inni najeźdźcy.

Autor uważa, iż "huk armat" bynajmniej nie jest złą rzeczą i że należy nie tylko przyzwyczaić się do niego, lecz wprost pokochać go. Uciekając od huku armat do "kraju wolności i dobra", Ukraińcy bynajmniej nie zrobią tym przykrości swoim wrogom.

Pozatem - tu, za Oceanem, bynajmniej nie wszędzie żyje się dobrze Ukraińcom.

"Rząd brazylijski - oświadcza HAJKO - który walczy o demokratyczną Europę, * zniósł wszelkie prawa obywatelskie na swoim terytorium dla cudzoziemców. W Brazylii nie pozwalają nam nawet modlić się po ukraińsku. Jest tam gorzej, niż w Polsce. Co więc zrobimy, gdy w każdym demokratycznym kraju, gdzie nie słyhać huku armat, dadzą nam takie "prawa" obywatelskie, jak w Brazylii?..."

"Cień Stalina" - I.M.- Nr. z dnia 24.XII.1944

"W ostatnich czasach wychodzi coraz bardziej na jaw zaborcza polityka Moskwy. Cień Stalina pada na wszystkie państwa Zachodniej Europy. Moskwa, zarzucając narazie zasłonę na swoje plany w stosunku do Europy Środkowej, w sposób jawny usiłuje opanować Bałkany, gdzie spotkała się ze zdecydowanym oporem Anglii. Terenem angielsko-sowieckiej wojny stała się Grecja. Przeciwingielskie zaburzenia w Grecji są dziełem Moskwy, która pomaga ~~czyż~~ jak może greckim powstańcom..."

Autor wyraża przekonanie, że Anglicy będą jeszcze gorzko żałowali, iż zlekceważyli w swoim czasie propozycję HESSA, który wskazywał na bolszewickie niebezpieczeństwo i proponował wspólną walkę z Rosją.

"Pamięci Bohaterów" - M.K. - jak. Nr. z dnia 24.XII.44

"...W dniu 23 grudnia r.b. minęło 12 lat od chwili, gdy na lackiej szubienicy zawisło dwóch młodych bohaterów Ukrainy - Biłas i Danykyszyn. Zawisli oni za to tylko, że karnie i chętnie wykonali rozkaz swojej Rewolucyjnej Organizacji.

Dziś, w 12-ą rocznicę ich śmierci, odczuwamy wszystkimi fibrami duszy, jak przewodniczący lackiego trybunału ogłasza wśród głębokiej ciszy, przed zamarzłym audytorjum, wyrok śmierci...

...Lach wiedział, jaką tragedję musieli oni przeżyć, złapani i skatowani własnymi braćmi..."

"Szlak w kierunku Warszawy" - I.M. - Nr. z dnia 14.I.1945

"Na miesiąc styczeń przypada wielka rocznica wjazdu Bohdana Chmielnickiego do Kojowa. Święto to było ukoronowaniem jego wielkich zwycięstw; było punktem końcowym ~~już~~ walki o wyzwolenie narodu ukraińskiego oraz przejściem do etapu dalszego - budowania kozackiego państwa."

Wjazd Wielkiego Bohdana, który odbył się w dniu 14 stycznia 1649 roku, symbolizuje w naszej historii tę przełomową chwilę, kiedy nasz naród, wolny i od nikogo niezależny, stał się gospodarzem na własnej ziemi; co więcej - przed ówczesnymi ukraińskimi politykami i strategikami został otwarty szlak marszu na Wabszawę; szlak wiodący do całkowitego zniszczenia polskiej siły państwa wowej, co zlikwidowałoby w samym zarodku możliwość dalszego gnębienia nas przez Polaków. Szlak pochodni na Warszawę został otwarty żywiołowym ruchem ukraińskiego narodu, wywołanym polskim państwowym bezprawiem i dziką swawolą..."

"W 17-ą rocznicę "Ukraińskiego Słowa" - I.Mitrega -
Nr. z dnia 21.I.1945

Dając retrospektywny rzut oka na dotychczasową działalność "UKRAIŃSKIEGO SŁOWA" i charakteryzując ~~już~~ rolę, jaką spełniło to pismo w akcji budzenia świadomości narodowej wśród kolonji ukraińskiej w Argentynie, autor pisze:

"Administracja pisma nie poszukiwała nigdy płatnych ogłoszeń od ludzi, względnie narodowości, które są wrogo względem nas nastawione. Redakcja nie zeszła nigdy z gruntu narodowo-państwowego światopoglądu..."

Można, rzecz prosta, wysunąć zarzut, że oficjalny organ Proswity wyrażał w niektórych wypadkach sprzeczne do pewnego stopnia poglądy polityczne, jednakże pozostał on zawsze wierny naszemu najwyższemu narodowo-państwowemu ideałowi.

Brak koordynacji względnie przesadność w wypowiedaniu poglądów stanowi skomplikowane zagadnienie, z którym boryka się redakcja każdego czasopisma.. Każdy z nas, co jest psychicznie zupełnie uzasadnione, usiłuje wypowiadać w sposób nieskrępowany swoje poglądy, co nńe powinno jednak iść na rachunek organizacji, lecz wyłącznie autora..."

PEREŁOM /organ KAU/

"Metropolita Andrzej" - A Biłopolski - Nr. z dnia 23.XII.44

"...Po bezpośredniej stracie jednego z największych w naszej historii przewodcy ukraińskiego narodu musimy z żalem stwierdzić, że nie dał on Ukrainie wszystkiego, co mógłby dać... W naszej niedawnej walce o własne państwo olbrzymie duchowe ~~własności~~ właściwości i autorytet Metropolity Szeptyckiego pozostały niewykorzystane. Społeczne prądy radykalizmu, socjalizmu i nacjonalistycznego ruchu w jego najbardziej prymitywnych formach nie tylko nie ubiegały się o Jego błogosławieństwo i nie szukały Jego rad i poparcia, lecz przeciwnie - wszelkimi siłami zwalczały Jego wpływy i podrywały Jego autorytet. A mimo to, choć jest to paradoksem, nie tylko szukał On współpracy z nimi, lecz czynami życia swojego dowiódł, że był największym socjalistą i największym nacjonalistą pomiędzy swymi współczesnymi.

Większym socjalistą jest ten, kto oddaje swój majątek na rzecz dobra powszechnego, niż ten, kto organizuje się, ażeby odebrać go od innych. Większym nacjonalistą jest ten, któremu udaje się stworzyć jakąś nową narodową wartość, niż ten, kto dopiero usiłuje ją stworzyć

"Na organizacyjne tematy" - M.P. - Nr. z dnia 30.XII.44.

"...Nasza emigracja w Argentynie, żyjąca naogół w warunkach materialnego dobrobytu i bezpieczeństwa nie zdaje sobie naogół sprawy z ~~nią~~ ze śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad ukraińskim narodem, ani też nie odczuwa tego ozdrowieńczego zjednoczeniowego procesu, jaki ma miejsce we wszystkich ukraińskich skupiskach w Europie, a nawet w północnej części kontynentu amerykańskiego.

Zjawiska tego nie należy uważać za zbyt tragiczne. Byłoby ono tragedją tylko w tym przypadku, gdyby ratunek dla Ukrainy miał przyjść wyłącznie z Argentyny. W rzeczywistości ratunek ten przychodzi od wewnątrz, z samych głębi narodu, w którym światłomocność niebezpieczeństwa obudziła przygłuszone historją wewnętrzną siły.

Rola emigracji ogranicza się do tego, że albo dotrzymuje ona kroku z rozwojem wydarzeń w masie narodu, albo też zamiera, jak niepotrzebna narośl, znajdując się już fizycznie i duchowo poza granicami wspólnoty narodowej."

"Sowiety i Anglja w Europie" - A. Biłopolski - Nr. z dnia 30.XI 44.

"Obecna polityczna sytuacja Grecji, Polski i Jugosławji może być uważana za wigilję rozprawy pomiędzy Anglją a Rosją sowiecką naprzód w środkowej, a następnie i w całej Europie. Sytuację wszystkich tych trzech państw oraz ich pozycję na międzynarodowej arenie jest całkowicie analogiczną. Te różnice, jakie przy pierwszym spojrzeniu rzucają się w oczy nie są istotne: są to

tylko poszczególne stadia jednego i tego samego procesu, którego treścią jest walka pomiędzy Anglią a Sowietami o dominujące stanowisko i wpływy w Europie.

"Proces ten w sposób najbardziej wyraźny zaznaczył się w Grecji, gdzie ~~stare~~ zbrojne starcia się nabrały cech wyraźnej wojny pomiędzy anglofilskimi a sowietofilskimi Grekami. W rzeczywistości jednak jest to bez żadnej wątpliwości wojna pomiędzy Anglią a Sowietami, która dlatego tylko została zamaskowana greckim sztandarem oraz frazesami na temat woli ludu greckiego, że warunki nie pozwalają narazie na odsłonięcie jej istotnej treści i sił motorycznych...

"...W przypadku Polski stanowisko Sowietów jest z rozmaitych przyczyn mocniejsze niż Anglii, przedewszystkiem zaś dlatego, że okupowanych terytorjach Polski Sowiety siedzą znacznie mocniej niż Anglia, która niema tam dostępu.

Po drugie - Polska nie posiada tak trwałej instytucji jak monarchja, którą Sowiety byłyby zmuszone obalać, drogą ustanowienia regencji, co ułatwia ich zadania, ale zato stanowisko narodu polskiego oraz jego kół kierowniczych w odniesieniu do bolszewizmu jest bardziej skrytalizowane, co daje poważne atuty w ręce Anglików.

Jest rzeczą oczywistą, że interesy angielskie są identyczne z dążeniem Polaków do całkowitej niezależności od Rosji, i pod tym względem Anglia robi wszystko, co tylko będzie w jej mocy. Znając twardość polskiego niepodległościowego kierunku, rząd angielski może sobie nawet pozwolić na czysto propagandowe gesty w rodzaju rzekomej zgody na sowiecki punkt widzenia w rosyjsko-polskim sporze. Zdaje sobie z tego sprawę rząd polski i dostosowuje do tego program swej działalności.

Nowy polski premier Tomasz Arciszewski przeprowadza przewarotściowanie hierarchji polskich walorów politycznych w tym właśnie kierunku. W rozmowie z dziennikarzami zaznaczył on, że pierwszym i najważniejszym zadaniem rządu ma być uzyskanie gwarancji, że będzie odbudowana prawdziwie wolna suwerenna i niepodległa Polska.

Dopiero po uzyskaniu tego rodzaju gwarancji rząd polski będzie gotów rozpocząć targi na temat granic i rozpocząć pertraktacje w sprawie cywilnej administracji na zajętych przez Rosję terenach..."